

Bezbronna sztuka

Idea chrześcijańska mówiąca nam wszystkim przez wieki, że zło jest brakiem dobra, legła w gruzach. Po pierwszej wojnie, drugiej z Holokaustem i stalinizmem, zło nie było brakiem czegośkolwiek (jak brak pieniędzy czy zdrowia) – stało się bytem niezależnym, jak czarna dziura, wobec której człowiek może okazać tylko swoją bezradność. Instynkt samozachowawczy kazał jednak naszemu gatunkowi w gwałtownym tempie pozasypywać okopy i leje po bombach, posprzątać groby i zacząć budować życie od nowa. Ale sztuka została na dobrych parę lat zredukowana do rozrywki. Dopiero egzystencjalizm na nowo zaczął zadawać pytania o wszystko. A raczej zdzierać złudzenia ze wszystkiego, co było niezaprzeczalnymi zdobyczami naszej kultury i stawiać człowieka w pozycji totalnego osamotnienia i konieczności dokonywania wszystkich wyborów i wartościowań od początku. Ten redukcjonizm wywarł ogromny wpływ na sposób myślenia człowieka połowy XX wieku i jego sztukę, ale dla samego egzystencjalizmu stał się pułapką od momentu, gdy zaczęto z niego robić doktrynę czy tworzyć system.

Cyniczna ekspansja wielkiej produkcji przemysłowej bez żadnej ideologii poza wolnorynkową na Zachodzie, bezradność gospodarcza i brak pomysłu na ekonomię poza ideologią na wschodzie Europy, spowodowała potężne ruchy kontrkulturowe na uniwersytetach w zachodniej Europie i Stanach, które przerodziły się w masowe manifestacje wolności młodych ludzi na całym świecie. Przez moment było pięknie – sam w tym brałem udział – naprawdę wierzyliśmy, że zmienimy świat na lepsze. Uwierzyliśmy w miłość, wolność i pokój na świecie. Bezkarne mówiliśmy o nadziei i dobru, które jest w każdym człowieku. Ostatni raz muzyka, literatura i teatr traktowały tak szczerze i naiwnie o dobru. Potem zaczęło się to sprzedawać, rozmywać i spłycać. Programowa anarchia, brak autorytetów i grupy, która by tym pokierowała, spowodowały, że wodzami rewolucji pozostali chłopcy i dziewczyny z gitarami, których szybko zorganizował i wykupił światowy show-biznes, widząc, jakie potężne mogą być z tego pieniądze. Używki i wolna miłość dopełniły dzieło.

Tomasz Rodowicz

Pełną wersję artykułu można przeczytać w grudniowym KALEJDOSKOPIE – dostępnym w kioskach Ruchu, Salonikach Prasowych, Sieci Kolporter, empikach i Łódzkim Domu Kultury, a także w prenumeracie:

<https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-województwa-lodzkiego>